PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 500 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . 1000 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6067. Lwów, poniedziałek 10. października 1921 Rok XII

Nie podział Śląska tylko — zarząd neutralny?

Tranzytowe rokow. polsko-czeskie dobiegają końca.

Rzekoma pożyczka udzielona Polsce przez Francyę przyczyną zwyżki marki polskiej.

Warszawa, 8. października.

(EE.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w sferach finansowych rozniosła się — do tej pory niesprawdzona — pogłoska, iż wydatna zwyżka marki polskiej nastąpiła dzięki udzieleniu Polsce przez Francyę pożyczki w sumie 100 milionów franków,

Endecya obniża kurs marki polskiej.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (m). Kursa walut zagranicznych na wczorajszej giełdzie warszawskiej poprawiły się. Dla akcyi tendencya również lekko zniżkowa. Papiery publiczne w ruchu słabszym po kursach dotychczasowych.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (m). Zwyżkę dolara i marki niemieckiej na wczorajszej giełdzie warszawskiej sfery finansowe tłumaczą trwogą spowodowaną wniesieniem interpelacyi przez endecyę, w której to interpelacyi głoszą o przygotowanym zamachu stanu.

Już nie podział Śląska, tylko zarząd neutralny?

Bytom, 8. października.

(PAT) „Ostdeutsche Morgenpost“ donosi z berlińskich kół politycznych, jakoby Rada Ligi Narodów ze względów gospodarczych zamierzała zaniechać podziału Górnego Śląska W celu uniknięcia wszelkich sporów pomiędzy Polską a Niemcami Rada Ligi Narodów zamierza rzekomo Górny Śląsk postawić pod zarząd neutralny państw koalicyjnych. Wojska państw koalicyjnych mają być zatrzymane na G. Śląsku dla utrzymania porządku.

USTANOWIENIE MIĘDZYNARODOWEGO ZARZĄDU KLĘSKĄ DLA POLSKI.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (m). Wobec pogłosek o sposobie rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, „Echo de Paris“ stwierdza, że ustanowienie międzynarodowego zarządu na obszarze górnośląskim byłoby dla Polski klęską, gdyż w tym wypadku Polska byłaby zmuszona dążyć do jedności gospodarczej z Niemcami, a jako ekonomicznie słabsza, popadłaby w niewolę gospodarczą niemiecką.

POTWORNE A TENDENCYJNE POGŁOSKI PRASY NIEMIECKIEJ.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (m). Prasa tutejsza omawiając pogłoski berlińskie, jakoby Niemcy miały otrzymać suwerenność gospodarczą nie tylko w tej części G. Śląska, która ma przypaść Polsce, ale także i w Cieszyńskiem i Bialskiem stwierdza zgodnie, że dopuszczenie Berlina do gospodarki jak we własnym kraju na ziemiach przyznanych jeszcze poprzednio Polsce i pozostających już pod suwerennością polską (okręgi cieszyński i bialski) przekraczałoby oczywiście najśmielsze marzenia Niemiec i wydawałoby Polskę na łup niemieckiej hegemonii gospodarczej. „Kuryer Poranny“ zauważa zupełnie słusznie, że trudnoby było cały ten koszmar wyobrazić sobie w kształtach konkretnej rzeczywistości.

PRASA NIEMIECKA STARA SIĘ WYWRZEĆ PRESYĘ NA LIGĘ NARODÓW.

Gdańsk, 8. października.

(PAT) Z Berlina donoszą: Cała prasa niemiecka omawia od kilku dni bardzo liczne pogłoski pojawiające się w sprawie oczekiwanej opinii Ligi Narodów w kwestyi Górnego Śląska. Prasa niemiecka stara się przy tej sposobności jeszcze w ostatniej chwili wywrzeć presyę na kierujące koła Rady Ligi Narodów, usiłując wykazać, że decyzya Rady Ligi wywrze decydujący wpływ na rozpoczynające się we wtorek rokowania w sprawie wykonania świadczeń reparacyjnych oraz na rozpoczynające się we środę pertraktacye w sprawie utworzenia nowego gabinetu niemieckiego

L. GEORGE OPOWIADA O SWEJ I ANGLII — BEZINTERESOWNOŚCI.

Horsea, 8. października

(PAT.) Wedle doniesień nadeszłych do Londynu, Liga Narodów poweźmie decyzyę w sprawie górnośląskiej w przeciągu dni kilku. Lloyd George podkreślił trudności i komplikacye problemu, który przedłożono Lidze do rozstrzygnięcia. Czterej neutralni arbitrzy rozpatrzyli dokładnie i bez uprzedzeń kwestyę w sposób odmienny aniżeli to miało miejsce na Radzie Najwyższej. Rząd angielski nie ma osobiście interesu w tej decyzyi, a pragnie jedynie sprawiedliwego rozstrzygnięcia, zarówno dla Polski jak i dla osłabionych Niemiec. Rząd angielski uzna wyrok Ligi bez zastrzeżeń. Wielkie zadowolenie wywołał w Anglii fakt, że Liga Narodów w swojem rozstrzygnięciu trzymała się jedynie zasady sprawiedliwości.

OFICYALNE DEMENTI ANGIELSKIE.

Horsea, 8. października.

(PAT.) Miarodajne koła angielskie zaprzeczają oficyalnie, jakoby rząd angielski poczynił już naprzód zastrzeżenia co do pewnych przypuszczalnych projektów dotyczących G. Śląska.

Strajk górników zażegnany.

Warszawa, 8. października.

(Tel. wł.) Po kilkudniowych rokowaniach doszło między pracodawcami a górnikami do porozumienia. Płaca górnika wynosić będzie obecnie 1500 marek dziennie. W sprawie pracy akordowej górnicy zgodzili się przyjąć ją jako zasadę, żądali jednak by przy tym systemie wynagrodzenie dzienne było o 35 prc. wyższe, na co jednak właściciele kopalń oświadczyli, iż są gotowi przyznać tylko 20 prc. Oprócz tego rada zjazdu postanowiła wydać robotnikom jednorazowy bezzwrotny zasiłek w sumie od 4 do 12.000 marek, w zależności od stosunków rodzinnych górnika. Do tego dodać należy dodatek na mieszkanie i opał. Cena węgla ma być podniesiona tylko w tym stopniu, co i inne artykuły.

PROJEKT UTWORZENIA STRAŻY GRANICZNEJ.

Warszawa, 8. października,

(Tel. wł.) Wczoraj rozdano w Sejmie druk wniosku nagłego Z. L. N., domagającego się utworzenia ochotniczego korpusu kontroli granicznej. Projekt chce uzyskać dla służby tej młodzież akademicką w ten sposób, iżby bez przerywania normalnych zajęć, a to przez rozłożenie jej na peryodyczne krótkie okresy (10 dni w miesiącu, miesiąc w kwartale, 4 miesiące w roku) mogła podjąć się tej służby. (Pomysł ten nie da się urzeczywistnić dlatego, ponieważ młodzieży akademickiej jest stosunkowo bardzo nieznaczna ilość, a do służby granicznej potrzebujemy conajmniej kilkadziesiąt tysięcy ludzi.)

Polska otrzyma w październiku zalegającą ratę w kwocie 10 milionów rubli w złocie.

„Grunwald” Matejki wraca do Polski.

Warszawa, 8. października.

(Tel. wł.) Onegdaj dobiegły do końca konferencye odbywające się między wicemin. Dąbskim a posłem rosyjskim w Warszawie, Karachanem. Wczoraj podpisano protokół, dotyczący rozwiązania zagadnień obopólnego porozumienia.

Równocześnie, jak donoszą z Moskwy, odbyła się tam pierwsza konferencya obu przewodniczących komisyi reewakuacyjnej, pp. Olszewskiego i Schmidtą; wczoraj zaś miało miejsce pierwsze posiedzenie komisyi dla zwrotu zabytków. W związku z osiągniętem porozumieniem ma być wypłacona do 20. bm. do rąk skarbu polskiego zalegająca rata 10 milionów rubli w złocie.

W tymże terminie ma być także zwrócony „Grunwald” Matejki.

Pierwszy ładunek benzyny dla Francyi odszedł.

Warszawa, 9. października.

(Telef.) (m). „Journal de Pologne” donosi, że z **Peczeniżyna wyruszył pierwszy pociąg, należący do głównego Towarzystwa importu i eksportu nafty. Pociąg ten złożony z 25 dystern, po 1250 kg. zawiózł do Francyi ładunek benzyny.** „Journal de Pologne” zaopatruje tę informacyę komentarzem, w którym twierdzi, „że miliard zaangażowany w Polsce przez kapitalistów francuskich nie będzie stracony”.

Kolejowa konferencya polsko-czeska.

Rokowania o wzajemne prawo transytu.

Rokowania krakowskie. — 50 delegatów. — Czesi żądają prawa transytu przez Polskę do Rumunii i Rosyi. — Ofiarowują wzamian transyt do Węgier. — Blizkie podpisanie umowy.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej”.)

Kraków, 8. października.

Od poniedziałku dnia 3. października br. toczą się w sali posiedzeń Rady miasta Krakowa obrady polsko-czeskie w sprawie uregulowania kolejowego ruchu granicznego między oboma temi państwami. Ze strony polskiej uczestniczą w obradach delegaci ministerstwa kolei, reprezentanci dyrekcyi kolejowych ze Stanisławowa, Lwowa i Krakowa i to ze służby ruchu, 3 działów prawniczych, drogowych, parowozowych i handlowych, dalej przedstawiciele województwa lwowskiego i krakowskiego, delegaci Dyrekcyi poczt ze Lwowa i Krakowa, urzędów cłowych itd. Ogółem uczestniczy w konferencyi około 50 delegatów. Władze kolejowe czeskie reprezentują zastępcy ministerstwa kolei w Pradze, ministerstwa skarbu i urzędów cłowych.

W pierwszych dniach konferencyi obradowały polsko-czeskie sekcye, jak to: prawnicza, drogowa, parowozowa, służby ruchu, handlowa i skarbowa. Obrady te trwały do piątku, a dziś w sobotę zbierze się plenum konferencyi dla wysłuchania wyniku uchwał powziętych w sekcyach i zakończy swe prace.

Polacy — jak się dowiadujemy — **mieli się zgodzić zasadniczo na przepuszczanie towarów czeskich przez terytoryum polskie do Rumunii, a jako rekompensatę przyrzekli Czesi dozwolić na przewóz towarów z Polski do Węgier przez Czechosłowacyę.** — Czechom zależy przedewszystkiem **na transycie do Rosyi i Rumunii przez Polskę.** — Ugoda ta dotyczy tylko granicznych stacyi między Małopolską, Słowacyą a Rusią podkarpacką. Ze względu na to, że nie wszystkie stacye graniczne są na tyle urządzone, aby się ruch transytowy rozpoczął natychmiast, przeto kilku delegatów czeskich wraz z delegatami polskimi wyjechało na miejsce celem przeprowadzenia badań nad sytuacyą lokalną, przedewszystkiem w Jasinie, która to stacya graniczy ze stacyą Körözmezo. W tym to punkcie ruch transytowy wobec ogromnego zniszczenia wiaduktów działaniami wojennemi nie będzie mógł być podjęty przed upływem 3 lat. **Czesi we własnym interesie okazują tendencyę do szybkiego załatwienia sprawy i należy się też spodziewać, że układy wzajemnego ruchu transytowego będą pomyślnie załatwione.**

W toku rozpraw wyjechał przewodniczący delegacyi czeskiej po nowe instrukcye do Pragi, skąd uda się do Warszawy, a następnie do Krakowa **celem podpisania ugody.** Powzięte uchwały zostaną przedłożone odnośnym Ministerstwom do zatwierdzenia.

Bliższe szczegóły o wyniku pełnej konferencyi, która się odbędzie dziś, podamy później.

Z ruchu przemysłowego.

Otwarcie huty szkła.

(Korespondencya własna „Gaz. Porannej”.)

Sarny, w październiku.

Dnia 2. bm. odbyło się w Rokitnie, pow. Sarny na Wołyniu uroczyste poświęcenie huty szkła przez prałata ks. Milanowskiego.

Powyższa huta zniszczona w czasie wojny światowej, została obecnie odbudowana przez firmę „Zakłady przemysłowe F. Leszczyński i Ska”. Prócz znaczenia tego zakładu dla wytwórczości krajowej należy podnieść, że jest to pierwsza placówka polskiego przemysłu na naszych kresach wschodnich.

Produkcya huty, która zatrudnia około 250 robotników, wynosi dziennie jeden wagon szkła — tj. 26 wagonów miesięcznie po odliczeniu 4-ech dni świątecznych — obejmując na razie wyrób wszelkiego rodzaju flaszek i butelek oraz tafli szyb.

Wiadomości telegraficzne.

(Tel. wł.) **Komitet polityczny Rady ministrów. W skład komitetu polit., który odbył** wczoraj **pierwsze** posiedzenie, wchodzą ministrowie spraw wewnętrznych, zagranicznych i skarbu oraz z ramienia reszty ministrów dr. Stesłowicz.

(Telef.) (m) **Minister pełnomocny rządu szwajcarskiego** Pfyffer przybył do Warszawy.

(EE) **Poseł Tytus Filipowicz** powraca 11. bm. do Moskwy.

(Telef.) (m) **Przyjazd przedstawicielstwa Ukrainy sow.** Wczoraj w południe pociągiem salonowym przybyło do Warszawy przedstawicielstwo dyplomatyczne Ukrainy sowieckiej z p. Szumskim na czele.

(Tel.) (m) **Endecya traci wpływy za Oceanem.** Nadeszła tu wiadomość, że Sejm polskiego Związku Narodowego w Stanach Zjednoczonych, który obradował w Toledo uchwalił zerwać z Wydziałem Narodowym. Uchwałę tę przyjęto 321 głosami przeciwko 106. Uchwałę tę przyjęto 321 głosami przeciwko 106. Uchwała ta świadczy o znacznej utracie wpływów endecyi za Oceanem.

(EE) **Traktat pokojowy niemiecko-amerykański** zostanie w najbliższym czasie ogłoszony.

(EE) **Opór przeciw sojuszowi anglo-japońskiemu** w Stanach Zjednoczonych wzmaga się.

Walka z lichwą zdrojowiskową.

Lwów, 9. października.

Konferencya w sprawie lichwy zdrojowiskowej odbyta w Wojewódzkim Urzędzie zdrowia ustaliła następujące fakty i wskazania: 1) Przy zwalczaniu lichwy zdrojowiskowej można się do pewnego stopnia oprzeć **na** ustawie o ochronie lokatorów i **na ustawie** lichwy wojennej; 2) **Przeciwdziałanie lichwy** zdrojowiskowej powinno być zadaniem zarządów zdrojowych. 3) Przed sezonem ma Komisya sanitarna ze Starostwa zbadać wszystkie mieszkania prywatne i wyznaczyć maksymalną liczbę osób, które w poszczególnych ubikacyach pomieszczone być mogą. 4) Akcyę w sprawie udostępnienia zdrojowisk i uzdrowisk dla niezamożnej inteligencyi powinny wcześnie rozpocząć i zorganizować zrzeszenia zawodowe i gospodarcze urzędników przy poparciu Rządu. 5) Nad walką z lichwą zdrojowiskową powinni czuwać komisarze zdrojowi i Komisye zdrojowe. 6) Należy odnieść się do Ministerstwa Robót Publicznych, aby normowało ceny mieszkań. 7) Należy odnieść się do Sądów aby przy rozpatrywaniu spraw karnych o lichwę mieszkaniową w zdrojowiskach brały ceny ustanowione przez właścicieli zdrojowisk dla mieszkań zakładowych jako normę czynszu godziwego. 8) Nagląco konieczną jest ustawa zdrojowa. 9) Pożądanem jest zorganizowanie Towarzystwa dla funkcyonaryuszy państwowych, potrzebujących leczenia w zdrojowiskach i uzdrowiskach.

NEKROLOGIA.

†

KAMILA z Mikulińskich MOTYLEWSKA

wdowa po wicedyrektorze Biura kolej.

opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu po ciężkiej chorobie dnia 8. października 1921 r.

Wyprowadzenie zwłok z **kaplicy Boimów** nastąpi w poniedziałek dnia 10. października o godz. 5. po południu na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to smutny obrzęd zaprasza krewnych i znajomych

RODZINA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek dnia 11. b. m. o godz. 9. rano w kościele parafialnym Św. Mikołaja. 2999

Rebeka Grünberg,

żona właściciela kamieniołomów,

przeżywszy lat 68, zmarła po krótkich, a ciężkich cierpieniach.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę 9-go października 1921 o godz. 11. przed południem z domu żałoby przy ul. św. Marcina l. 23, na który zapraszają w najgłębszym smutku pogrążeni mąż z dziećmi, wnukami i rodziną. 2983

Lwów — Maryi Konopnickiej.

Hołd dziecka i żołnierza polskiego. — W kościele. — Pochód ku mogile poetki. — Nad grobowcem. — Ślubowanie żołnierza. — „Nie rzucim ziemi". — Akademia w ratuszu. — Mogiła Konopnickiej relikwią dla Lwowa. — Twórczość Konopnickiej a doba obecna. — Deklamacya utworów poetki.

Lwów, 9. października.

(mg) Pamięci wielkiej pieśniarki polskiej poświęciliśmy cały dzień wczorajszy. W hołdzie tym, złożonym w jedenastą rocznicę skonu Maryi Konopnickiej przez miasto, które posiada jej mogiłę — wystąpiło przedewszystkiem dziecko polskie i ten, co pieśń jej wziął sobie za hasło i przykazanie — żołnierz i skaut polski. I dlatego obchód ten, choć niezapowiadany na długą metę naprzód, ani przygotowywany z szumną paradą — przecież wypadł okazale i miał w sobie coś, co chwyta za serce.

Uroczystość rozpoczęło

nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Bernardynów, przed ołtarzem w kiry odzianym. W środku świątyni tonący w zieleni wielki katafalk z symboliczną trumną ozdobiono wizerunkiem Królowej Częstochowskiej i opleciono snopami zbóż, jesiennymi liśćmi i czerwonymi głogami. Obok stanęły dziewczątka szkolne z wieńcami i bukietami kwiatów. Przed ołtarzem zebrały się delegacye wojskowości, reprezentacyi miasta, cechów ze sztandarami, młodzież skautowska pod swą chorągwią — boczne nawy zajęły szkoły i publiczność. Na chórze „Echo" wykonało w czasie Mszy św. szereg utworów, oraz wiolonczelista p. Adam Schmar z towarzyszeniem organowem dyr. Rangla. Z dziedzińca dobiegały dźwięki pieśni narodowych, granych przez orkiestry wojskowe.

O godz. 11 wyruszył

pochód

przez pl. Bernardyński. ul. Czarnieckiego, Łyczakowską, Hofmana i Piekarską na cmentarz Łyczakowski ku mogile poetki. Na czele szła orkiestra wojskowa i delegacye pułków załogi lwowskiej — dalej niezliczone zastępy dziatwy i młodzieży szkolnej, skauci, cechy, delegacye, oraz grono tramwajarzy z własną muzyką.

U grobu

ozdobionego w kwiaty zebrali się: zast. dow. O. G. gen. Linde z delegacyą oficerów, wiceprez. m. dr. Chlamtacz z radnymi, kurator szkolny Sobiński, prezes Komitetu uczczenia Konopnickiej dyr. Bol. Lewicki, prez. Izby rękodzielniczej Ohly, delegacye towarzystw kulturalnych — dalej uczestnicy pochodu. Porządek utrzymywali skauci. Zbliżając się do grobu, odegrała orkiestra marsz żałobny Chopina. Chór uczenic Seminaryum naucz. pod batutą prof. Loeblowej uczcił pamięć poetki jej pieśnią „Zaszumiał las".

Nad thumem stanęła wydelegowana przez Komitet obchodu p. Nuzikowska. W słowach pełnych wzruszenia i zapału wspominała mówczyni czem był duch Konopnickiej w narodzie i określając szczytne hasła ideologii poetki wyraziła życzenie, by płomień jej geniuszu zapalił iskry w sercach dzisiejszego pokolenia i skłonił do poświęceń i wysiłków dla dobra ogółu w imię trzech zawołań Zmarłej: wiary, nadziei i miłości.

Głos zabrał radny miejski dr. Proszyński, który scharakteryzował twórczość Konopnickiej. Po ponownym występie chóru seminarzystek przemówił imieniem żołnierzy polskich por. Klink, przypominając spełnione proroctwo autorki „Roty" i ślubując stać wiernie przy jej haśle, które stało się hymnem żołnierza i narodu. Jakby w odpowiedzi zabrzmiało potężnie z piersi wszystkich obecnych „Nie rzucim ziemi" przy akompaniamencie orkiestry.

Pięknem zakończeniem dnia była

uroczysta akademia

w sali ratuszowej, gdzie przed udekorowanym portretem poetki zebrał się tłum publiczności i młodzieży szkolnej, oraz liczna delegacya wojskowości.

Echem szczerego wzruszenia odbiły się w sercach obecnych słowa wiceprez. dra Stahla, który kończąc swe zagajenie wyraził nadzieję, że duchowi wielkiej poetki, który był żywym protestem przeciw gwałtowi odpowiada może miasto, co umie protestować — i zaznaczył, że Lwów uważa mogiłę Konopnickiej za swą świętą relikwię narodową, która w nim zawsze pozostanie. Na galeryi umieszczony chór Tow. Muzycznego odśpiewał kantatę dyr. Sołtysa.

Prof. Marya Jaworska w głęboko pomyślanym i bardzo ujmująco przeprowadzonym referacie dała syntezę twórczości Konopnickiej i jej myśli wytycznych, charakteryzując zarazem tło epoki, w której tworzyła, oraz uczucie, jakie się nam dziś udziela, gdy blask jej poezyi pada na dobę bieżącą.

Uzupełnieniem wieczoru była recytacya utworów Konopnickiej przez art. dram. p. Mielnę, oraz jedną z uczenic p. Barwińskiej, która mimo, że uproszona o zastąpienie artystki dopiero w ostatniej chwili, bardzo pięknie wywiązała się z zadania. Nakoniec chór Tow. Muzycznego zaintonował „Rotę", którą wnet podjęli wszyscy zgromadzeni.

Z muzyki.

KONCERT WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO

Lwów, 9. października.

Tajemnicą powodzenia danego artysty jest nie tylko artyzm jego czy olśniewające wirtuozostwo.

Idzie o to, by artysta odczuł, odgadł, odnalazł swoją drogę, swój rodzaj. Wtedy dopiero następuje zupełny rozkwit.

Jest to sprawa niezmiernie trudna, bo zazwyczaj artyści „dufający" sobie zbyt wielce sądzą, że niema drogi, którąby nie była ich drogą, niema rodzaju w którymby nie mogli za błysnąć, oczarować, porwać.

Nie zdają sobie sprawy, że w tem ich artystycznem działaniu stale wówczas coś niedomaga.

Wacław Kochański należy do tych szczęśliwych wyjątków, którzy umieli poznać, przeniknąć swoje artystyczne „ja". Wie, w czem jest najsilniejszy i to jest właśnie tajemnica powodzenia tego sympatycznego artysty. Wystarczy gdy weźmie skrzypce w ręce i zagra owe miniaturowe utwory, których lekkość, finezyę, subtelność, powiewność oddaje Kochański niezrównanie.

Cały jego tegoroczny program jest tego dowodem. Poza sonatą Schumanna a moll, same prawie kompozycye przystosowane do indywidualności wykonawcy, a więc Gluck'a „Melodie", Różycki „Nokturn", Chopin „Preludyum" w układzie Kochańskiego czy Głazunowa Walc z „Raymondy" i Czajkowskiego Parafraza z „Onegina".

Wogóle stwierdzić należy u Kochańskiego obecnie duży rozwój, pogłębienie. przemy-

---

MICHALINA SZWARCÓWNA.

Wesoła mieszczka ze Lwowa.

(Dokończenie).

Skąd-że tutaj? — spytała półgłosem, twarz nieco uchylając, by stryj rumieńca nie dostrzegł, co nie zgasł jeszcze na policzkach.

— Skąd? Od oszukańców przybywa, takich, jak on sam. Bo gdzieżby inny naród, jak turecki, takiego fanfarona, zbereźnika, obieżyświata — posłem swoim czynił.

— Vevelli — posłem istotnie? — klasnęła w ręce Agnieszka.

— Poseł! Poseł! Internuncyusz Wysokiej Porty! — drwił siwy kupiec, na oddalający się orszak patrząc. — Pamiętasz, jak ten Wenecyanin zjawił się tu, na bruku naszym, skromny, układny? Z beczkami wina greckiego przed sklep mój zajeżdżał i cieszył zarobkiem. Ale raptem na wschód pojechał, znikł tam, aż teraz oto — widziałaś? — wysłał go tu sułtan jako swego posła.

— Czasu nie stracił, mój stryju!

— Ani pamięci! Zaledwie przyjechał — już kupców pozwał na ratusz i złupił. Bogiem a prawdą, winni mu byliśmy coś nie coś za towar z dawnych czasów, ale nie tyle, na Boga się klnę — nie tyle!

— I zapłaciliście?

— Ten lis, ten dusiłapa, miał listy od najjaśniejszego naszego pana — —

— Co mówicie? — Sam król — — —

— Tak! Król skrzydłem opieki swej go otoczył. Wczoraj bracia Strzeleccy zapłacili dwadzieścia cztery tysiący złotych polskich, a ja dziś — szesnaście, choć winien byłem tylko — osiem!

Zgrzytnął zębami i pięścią zwiniętą gdzieś pogroził.

W ziemię oczy spuściwszy, dumała nad czemś Agnieszka.

— Nieprawnie zatem ściągnął z was ten dług?

— Skłamał jego wysokość!

— Wiecie, gdzie stanął Vevelli?

— U krewnego swego. Babtysty.

— To dobrze. A wy stryju, proszę, przyjdźcie dziś wieczór w gościnę do mnie.

— Nie mogę — burknął stryj, gniewem jeszcze miotany.

— Przyjdźcie koniecznie — prosiła Agnieszka — być może, iż dobra was czeka nowina. Chwilę jeno poczekacie w przyległej izbie, wiecie, w tej, gdzie wisi konterfekt mego nieboszczyka męża.

— Co to znaczy?

— Przyjdźcie, a obaczycie!

Temi tajemniczemi słowy go żegnając, szybko ku miastu poszła. Już zmierzch się czynił. Lecz zanim ciemność zupełna zapadła, służebna Agnieszki z liścikiem miłym pobiegła do Konstantego.

W płaszcz ciemny owinięty, bez służby już teraz, wzburzony rozkosznie, szedł dawny kupiec, obecny zwycięski awanturnik na schadzkę. Pamiętał Angieszkę z tych czasów, gdy przyjaciółkę jej kochając, jedną z nich tylko zadowolić się musiał. Bowiem piękna wdowa zaledwie pozwoliła mu zagrzać się przy swem ognisku. A dziś pierwsza pisała do niego; aż zatrząsł się cały na wspomnienie nadobnej niewiasty.

Przed domem służebna czekała na gościa i przez ciemną sień wgłąb go powiodła do drzwi jakowychś trzy razy pukając. Otwarły się bez szelestu one drzwi i Veveli wszedł do izby.

Wszedł i olśniony oczy zmrużył.

Na kobiercu melikbaskim, na czarne swe włosy pereł uriańskich rzuciwszy sznur, leżała Agnieszka. Z marcypanowych koronek wychylały się ramiona bogini, lecz uśmiech co usiadł na wargach był jeszcze piękniejszy. Powstała na widok gościa:

— Daruj waszmość, iż o tej porze i niespodziewanie go wezwałam... lecz...

— Wszystek jestem na usługi, do ziemi nieledwie pochylając głowę, skłonił się Vevelli.

I siedli — oczu od siebie nie odrywając.

— Więc waćpani nie darzyłaś mnie dopráwdy zapomnieniem przez on czas, gdym na wschód wyjechał?

— Myślałam zawsze o waćpanu.

— Dlaczego dziś dopiero dowiaduję się o tem?

— Dawniej rzec tego nie mogłam — bo serce waćpana w dwie strony kłonić się chciało. Ja zaś sama w sercu tem być chciałam — sama! Nie zniosę nikogo.

Bliżej przysunął się Vevelli.

— Turkaweczko cudna!

— Czekałam na waćpana. Tygodnie, dni, godziny. Wiedziałam, iż wrócić musisz, bo ja tego pragnę!

Ręka Vevelli'ego na dłoni Agnieszki spoczęła.

— A ja, gdy dziś imię waćpani na liściku przeczytałem, to jak gdybym na ustach smak małmazyi odczuł.

— Więc nie gniewasz się waćpan. żem go wezwała? Ale czekać już dłużej nie miałam sił.

Pochylił się ku niej Vevelli, a mgła poczęła na

ślenie utworu. Jego ton w Chopinowskim Preludzie, w „Oneginie", w rzeczach granych nad program był rzeczywiście słowiczy. Ile czaru zaś, wyrazu kryło się w Nokturnie Różyckiego, kompozycyi trudnej niezmiernie, właśnie w oddaniu nastroju odtworzonego w tonach wprost genialnie..

Kochański zajmuje dzięki właśnie wyżej wymienionym niezwykłym, wybitnym właściwościom odrębne miejsce wśród skrzypków polskich. Jego gra przykuwa, jego ton zostaje w pamięci. Jest w nim szczerość większa znacznie niż dawniej, wskutek czego ta gra polotna, koronkowa, ciepła, śpiewna staje się bezpośredniejszą.

Dawno już nie słyszeliśmy Kochańskiego tak grającego jak na tym ostatnim pożegnalnym koncercie przed wyjazdem do Ameryki. Jeśli celem jego było utrudnić nam rozstanie, to osiągnął go w całej pełni.

Kochańskiego nie chciano długo puścić z estrady, grał więc nad program... mały program prześlicznie, zwłaszcza Kreislera „Kaprys" i „Walce", również Wieniawski zagrany był w porywającym rytmie.

Akompaniował dr. Steinberger, akompaniator-artysta w każdym calu.

M. S.

Inauguracya roku szkolnego na Politechnice.

Lwów, 9. października.

(h) Wczoraj z okazyi rozpoczęcia się nauki w lwowskiej szkole Politechnicznej, odbyła się rano o godz. 9 msza św. w kościele Maryi Magdaleny, celebrowana przez ks. biskupa Twardowskiego.

O godz. 10 odbyła się w auli Politechniki uroczysta inauguracya roku szkolnego. Prorektor dr. Stefan Pawlik, skreślił obraz prac w ubiegłym roku, oraz naszkicował ich program na rok bieżący, wskazując na wielkie zadania, jakie czekają młodzież techniczną. Rektor dr. Maksymilian Huber otworzył nowy rok szkolny przemówieniem powitalnem. Następnie odbył się wykład inauguracyjny dr. Jana Łopuszańskiego na temat: „Gospodarstwo wodne na ziemiach polskich". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych, oraz słuchacze politechniki.

III. Zjazd aptekarzy polskich.

(Ostatni dzień obrad).

Zwiedzanie miasta. — Dalszy ciąg obrad. — Zamknięcie zjazdu.

Lwów, 9. października.

(§) Wczoraj przed południem uczestnicy Zjazdu aptekarskiego zwiedzali miasto pod przewodnictwem komitetu gospodarczego. Między innemi byli też na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Po południu toczyły się w dalszym ciągu przerwane w piątek obrady, którym wczoraj przewodniczył prof. Koskowski z Warszawy. Referat na temat: „Podział administracyjny Rzeczpospolitej Polskiej na województwa, a organizacya aptekarska" wygłosił r. Macura ze Stanisławowa, żądając stworzenia organizacyi o charakterze urzędowym, któraby była nazewnątrz oficyalną reprezentantką zawodu aptekarskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się zorganizowania się w okręgowe zrzeszenia i ułatwiania tej akcyi przez Powsz. Tow. Farmaceutów.

Z kolei prof. Koskowski wygłosił krótki referat w sprawie udziału sił zawodowych w ciałach ustawodawczych wyrażając życzenie, by przy najbliższych wyborach weszli do Sejmu także reprezentanci zawodu aptekarskiego. Zjazd przyjął jeszcze rezolucyę, domagającą się stworzenia w Warszawie giełdy chemiczno-aptekarskiej, poczem przystąpiono do zamknięcia obrad. Po przemówieniu przewodniczącego prof. Koskowskiego, p. Titza z Piotrkowa i dr. Poratyńskiego Zjazd zamknięto. Uczestnicy złożyli 30.000 mk., które na wniosek r. Włodzimirskiego przeznaczono po połowie na kaplicę „Orląt" i na cmentarz Obrońców Lwowa.

Precz z terrorem.

Lwów, 9. października.

Wczoraj w południe zaszedł w restauracyi Kostkiewicza przy ul. Piekarskiej fakt godny napiętnowania. Mianowicie w restauracyi tej spożywali obiad trzej Ukraińcy, (jeden dziennikarz i dwaj drukarze) ludzie nie mający nic wspólnego z organem jątrzącym oba bratnie narody. Gdy wyuczeni poczęli rozmawiać po ukraińsku i między innemi padły z ich ust wyrazy „Ukraina", znajdujących się w tej restauracyi 6 niepoczytalnych indywiduów z jakimś rzekomo zdemobilizowanym kapitanem na czele, pobili dotkliwie poważnego dziennikarza i jednego z jego towarzyszy (drugi zdołał umknąć), poczem wyraźnie zapowiedzieli p. Kostkiewiczowi „oczyszczanie" jego lokalu z Ukraińców.

Nad faktem tym, godnym ubolewania, nie powinniśmy przejść do porządku dziennego. Walka Ukraińców z nami i terror z ich strony nie powinien żadną miarą wywoływać z naszej strony kontra-terroru. Reagowanie na terror Ukraińców należy do odpowiednich czynników i tym należy zadanie to z zaufaniem zostawić, niepoczytalne zaś jednostki, które na własną rękę „mszczą się", winny być jak najsurowiej ukarane.

Z DNIA.

POEZYA I RZECZYWISTOŚĆ.

Gdzie spojrzę wielka wre praca
Wysiłki ludzkie się ścielą.
Tysiące kół się obraca
I mielą i mielą i mielą.

Tam turkot wieczny, jedyny
Rozdziera duszę i nuży —
Pomiędzy tryby maszyny
Rzuciłem płateczek róży.

I patrzcie jak się to przędzie —
W poezyi czaru jest tyle.
Maszyna staje w rozpędzie
Posłusznie na moment, na chwilę

Lecz wpada wnet w pęd szalony
Jakby pod nową podnietą —
Płateczek róży zmiażdżony
I serce twoje poeto.

Nemo

Kronika telegraficzna.

(Telef.) (m). **Prof. Petrażycki** otrzymał od rządu łotewskiego propozycyę objęcia katedry teoryi prawa i socyologii na uniwersytecie ryskim.

(Telef.) (m). **Konsulat polski w Tryeście** otrzymał polecenie wykonywania stałej opieki konsularnej nad obywatelami polskimi w Fiume, do czasu utworzenia tam konsulatu honorowego.

(PAT). **Ministerstwo skarbu komunikuje:** Daniny publiczne przyniosły w b. Królestwie Polskiem i Małopolsce w miesiącu czerwcu br. razem kwotę 3 miliardy sto osm i dwie dziesiętne miliona. Z tego podatki bezpośrednie dały 857.4 miliona, podatki pośrednie 250.1 miliona, monopoly 1 miliard 359.1 milionów, cła 204.1 miliona, opłaty (należytości) 437.5 milionów.

(PAT). **Komisya dla badania wzrostu kosztów utrzymania**, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyi przemysłowców i organizacyi robotniczych, na posiedzeniu swojem w dniu 7. bm. ustaliła, iż w miesiącu wrześniu br. w porównaniu z miesiącem sierpniem br. koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 30.94 prc.

(PAT). **W sprawie likwidacyi banku austro-węgierskiego** wyjadą wraz z b. ministrem skarbu drem Bilińskim trzej likwidatorowie banku austro-węgierskiego.

(PAT). **Milionówka.** W wczorajszem ciągnieniu 4 prc. pożyczki premiowej został wylosowany Nr. 1,229.096.

(E. E.) **Czeskie towarzystwo narciarskie** zwołało na niedzielę wiec protestujący przeciw projektowi przyznania Jaworzyny Polsce.

(Tel. wł.) **Goście angielscy w Krakowie.** Do Krakowa przybyli dziennikarze angielscy w towarzystwie delegatów ministerstwa spraw zagr. Dziennikarze zabawią w Krakowie około 3 dni. Odbędą również wycieczkę do Wieliczki i do Balic, gdzie podejmowani będą przez ks. Radziwiłłów.

(PAT). **Fuzya dwóch pism gdańskich.** W najbliższym czasie 2 gdańskie wydawnictwa polskie

---

już oczy zasłaniać. Usta, nad krew czerwieńsze, były tuż przy jego ustach — — — i umknęły.

— O tej porze jeno i niezbyt długo widzieć się możemy. Och! ileż lęku dziś przeszłam, zanim list wysłałam!

— Ja cię obronię przed wszystkiem, uderzył się w pierś Konstanty.

— Wiem i cenię tę odwagę, ale pocóż zbiegowisko czynić i donosy na głowę ściągać? Musisz wiedzieć waćpan, iż od śmierci męża — jak w niewoli jestem. Bogactwa mam dość, jak waszmość widzisz — ale cóż mi z tego? Stryj mój czuwa nademną dzień i noc nieledwie, wpada nagle i patrzy po wszystkich kątach. A ja tak spragniona byłam widoku twego — o Konstanty!...

I przechyliła się ku niemu i oparła ramieniem, zupełnie sił jakoby pozbawiona. Internuncyusz Wielkiej Porty objął ją osłabłą i do włosów jej usta przytulił.

— Synogarliczko ty moja słodka!

— Więc fortel obmyślić musiałam i wierzę, że krzyw o to nie będziesz. Ale innego wyjścia nie ma — skoro i ty widzieć mnie pragniesz.

— Mów Agnieszko najmilejsza, abyś wierzyła jeszcze mocniej.

— Oto gdyby stryj nadszedł nas niespodzianie, powiem mu, że przybyłeś tu do mnie, by na moje ręce dług spłacić zaciągnięty dawniej jeszcze u mojej przyjaciółki. Ona cię, powiemy, ratowała w potrzebie, gdy towaru nabyć nie mogłeś. Cóż, czy dobrze obmyślony fortel?

— Ach dobrze, dobrze! A ust mi dotknąć kiedy pozwolisz?

— Ułóżmy wpierw to kłamstewko, byśmy spokojniejsi potem byli. Byłeś winien powiedzmy — ośm tysięcy złotych — zgadzasz się? Połóż je tu — na stole, by stryj wchodząc musiał je zobaczyć.

Konstanty nie namyślając się, spełnił życzenia Agnieszki.

— Dziękuję ci, teraz już nikogo się nie boję.

Usiedli znów, a Vevelli to rączkom, to nóżkom hołd oddawał, błagając o łaskę. Agnieszka rozanielona słuchała. A gdy już prośby Vevelli'ego zamieniały się w jęk, nawpół omdlone ramiona wzniosła, jak gdyby broniąc się i ponad swoją i jego głową w dłonie lekko klasnęła.

Po jakiejś chwili weszła służebna, zdyszana, przelękła rzucając szeptem: Stryj nadchodzi.

I zniknęła. Zerwali się oboje z miejsc.

— Jakąż chwilę szczęścia nam przerwano!

— Odejdziesz teraz!

— Lecz wrócę jutro!

— Tak — czekaj jednak, aż wieść przez służebną nadeślę.

Kroki stryja już słyszeli.

— Nie daj mi czekać długo.

Konstanty już zbliżał się ku wyjściu, gdy podwoje się rozwarły i obaj mężczyźni stanęli oko w oko. Stryj omal się nie zatoczył. Vevelli zbladł, uczynił krok naprzód, potem cofnął się, ukłonił grzecznie i szybko wybiegł.

Obrabowany stryj rzucił się zsiniałemi usty ku Agnieszce. Zanim jednak zdołał coś rzec ujrzał pieniądze i stanął jak wryty.

— Twoje! rzekła niedbale niewiasta.

A widząc, że zaniemówił, dodała:

— Vevelli przyszedł właśnie zwrócić tę część, nieprawnie ściągniętą.

I pogładziła zburzone włosy.

„Gazeta Gdańska" i „Dziennik Gdański" połączą się w jedno wydawnictwo.

(E. E.) **Zniżka cen w Wilnie.** Gwałtowna zwyżka marki wywołała tu silną zniżkę cen i zwiększyła dopływ produktów ze wsi.

(Telef.) (m). **Zatonięcie statku.** Statek „Cysterna", pojemności 300 ton, napełniony naftą, a należący do towarzystwa „Polnaft", zatonął w drodze do Finlandyi. Zginęli 2 ludzie z załogi. Towar i statek były asekurowane.

(PAT). **Fale ciepła na zachodzie.** Wczoraj temperatura w Londynie podniosła się na 84 stopni F. Jest to dotychczas najwyższa temperatura w październiku.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Miejskiego Wielkiego.

W niedzielę 9. października, o godz. 3.30 pop. „Biały mazur", operetka w 3 aktach Fr. Lehrera.

W niedzielę, 9. października, o godz. 7.30 „Kaligula", dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego.

W poniedziałek, 10. października, o godz. 7.30 „Holender Tułacz", opera w 3 aktach R. Wagnera.

We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Kaligula", dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego.

Repertuar Teatru Małego:

W niedzielę, 9. października, o godz. 7.30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.

W poniedziałek, 10. października, o godz. 7.30 „Niebieski lis", komedya w 3 aktach Herczega.

We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach H. Zbierzcowskiego.

Repertuar Teatru Nowości:

W niedzielę, 9. października, o godz. 7.30 „Czar munduru", operetka w 3 aktach Świerzyńskiego i Turskiego.

W poniedziałek, 10. października, o godz. 7.30 „Hrabianka fox-trotta", operetka w 3 aktach R. Stolza.

We wtorek, 11. października, o godz. 7.30 „Hrabianka fox-trotta", operetka w 3 aktach A. Stolza.

Repertuar teatru lit.-art. „Ul", ul. Ossolińskich, l. 10.

Wielka rewia aktualna pióra W. Raorta „Lwów w nocy" oraz część koncertowa z udziałem Pp.: Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny i Wilińskiego.

Repertuar „Bagateli" lwowskiej:

Gościnne występy Józefa Ursteina, M. Rentdgena, Marka Windheima. I. Część koncertowa. II. Wielka Rewja p. t.: „Trzeba pieniędzy", w głównej roli wystąpi p. Urstein (Pikuś). Początek o godz. 8 wiecz.

—o—

Lwów, 9. października.

Teatr Mały gra „Niebieskiego lisa" i „Małżeństwo Loli" na zmianę prawie codziennie przy pełnej sali. Scena ta cieszy się istotnie wielką sympatyą szerokich sfer naszej inteligencyi.

Teatr „Nowości" w dawnem Colosseum ze swoją operetką rywalizować śmiało może z podobnemi imprezami stolic. W operetce prócz dawnych naszych ulubieńców mamy kilka pierwszorzędnych sił nowozaangażowanych prócz tego powiększony balet. Humor i beztroski śmiech panuje też w tym wygodnym gmachu, gdzie goście najweselsza z muz. Świadoma tego jest publiczność, więc też tłumnie spieszy na każde przedstawienie, wiedząc o tem że w dzisiejszych czasach humor jest rzeczą bezcenną zwłaszcza jeśli podany jest w tak pięknej formie, jak się to dzieje w teatrze „Nowości".

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W miesiącu wrześniu 1921 otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza stopień a) doktorów praw pp. Zawadzki Al., Bardach J., Chiger Wł., Koranyi R., Seifer N.; b) doktorów medycyny pp. Magowski Wł. Kwiatkowski M., Spittal St., Klisiecki And., Horowitz Z., Weiner K., Held J. Edelman B.

Podpisanie umowy w przemyśle naftowym. Onegdaj nastąpiło podpisanie umowy między robotnikami a pracodawcami. Umowa ta znosi dotychczasowe świadczenia w naturze, jak aprowizacya i odzieżowe, natomiast inaczej normuje wynagrodzenie, a aprowizacyę opiera na kooperatywach, które odpowiednio udotowane w środki pieniężne będą musiały sprostać wielkiemu zadaniu.

Podrożenie tytoniu. Od 1. października ceny tytoniu i papierosów są następujące: Papierosy sztuka: Sfinks 20 mk., Khedyve 18 mk. Egipskie 15 mk., Prezydent 10 mk., Damskie 10 mk., Pogoń 8 mk., Sport 7 mk., Wisła 5 mk. Tytonie (karton 100-gramowy): Xanthie 1500 mk., Sułtański najprz. 1200 mk., Macedoński najprz. 1000 mk. Powyżej sto procent podrożały małe paczki tytoniu 25-gramowe, najwięcej konsumowane, mianowicie: Turecki najprz 225 mk., Turecki przedni 175 mk.. Turecki średni 150 mk. Tytoń do fajki przedni 75 mk., zwyczajny 62.50 marek.

(k)**Jak podnoszą ceny.** Z dniem każdym rosną obecnie w zastraszający sposób ceny artykułów wszelkiego rodzaju. Zdarza się bardzo często, iż ceny w niektórych sklepach podnoszą się z dnia na dzień o 100 proc. i więcej. I tak naprzykład w składzie papieru N. Neuster przy ul. Łyczakowskiej, zapłacono jednego dnia za zeszyt rysunkowy 90 mk. — następnego dnia ten sam zeszyt kosztował już 120 mk. Na zapytanie kupującego, co się stało, że tak nagle podskoczyła cena, odpowiedziała kupcowa, iż wyśmiano ją, że tak tanio sprzedaje swój towar. Oto jeden przykład. Taka sama historya dzieje się jednak w każdym niemal sklepie. Doprawdy niewiadomo po co istnieje Urząd walki z lichwą — gdy pod jego okiem dzieją się takie nadużycia.

(k) **Zakupy na zimę.** Od szeregu dni ulice miasta naszego zapełniają się stale wozami chłopskimi, napełnionymi ziemniakami, kapustą i innemi jarzynami zimowemi. Każdy z wozów otoczony jest tłumem kobiet i mężczyzn tak, że ulice stają się podobne obecnie do hal targowych. Ponieważ mniej jest wozów, a więcej chętnych kupna, do szczęśliwych zalicza się tego, który odjedzie z pomiędzy tłumu z zarekwirowanym wozem. Drogo jednak kosztuje w dzisiejszych czasach owa rekwizycya. Za korzec bowiem ziemniaków żąda chłop 2700—3000 marek, którą to kwotę składają gosposie szybko, byle tylko zaopatrzyć się w ziemniaki przed nadejściem mrozów.

Logika lwowskiej policyi. Prawie zawsze w ważniejszych sprawach, jak obecnie n. p. Fedaka, względnie o związanych z nią aresztowaniach, policya tut. wcale nie chce udzielać polskiej prasie wyjaśnień, nawet takich, jakie codziennie podają ruskie pisma. Z tego powodu polskie pisma chcąc w sprawie tej informować czytelników są zmuszone korzystać z tutejszej prasy ruskiej, która potrafi nawet dostać się do tajnych rozporządzeń policyjnych, lub polegać na wiadomościach otrzymanych od osób mniej lub więcej interesowanych. Czy

120

JULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYN NOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Tłumaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

— ...Ireno! Ireno!...

— ...Proszę, niech mi pan powie swoje nazwisko. Chcę je na zawsze zapamiętać.

...A kiedy powiedział jej swoje imię — „bardzo dziwne miano" — dostrzegł zwrócone na siebie spojrzenie jasnych oczu, zdziwione i jakby zmieszane.

— ...Ireno! Ireno!... Gdzież ty jesteś?... Kryjesz się gdzieś, niedobre stworzenie...

— ...Tak, to mnie wołają... Żegnam pana...

A zatem znał jej imię i to było wszystko...

Nie, to nie było wszystko! Wiedział ponadto, że wystarczyło, iż trzymał przez kilka chwil w swych ramionach urocze, smukłe ciało dziewczęcia, iż pochylał się nad czystem wejrzeniem jasnych, niewinnych oczu niezłajomej, iż słyszał jej głos czarowny, aby raz na zawsze postradał swą duszę!

—... Proszę, niech mi pan powie swe nazwisko. Chcę je na zawsze zapamiętać...

Stelio ujął w dłonie ciężką od wspomnień głowę. Z serca wydarło się głębokie westchnienie.

— Nie potrafię zapomnieć nigdy tej twarzyczki, która patrzyła na mnie swem dziecięcem, zdziwionem wejrzeniem...

...Irena...

• • •

Oparty o poręcz tarasu, Morenos w milczeniu palił cygaro.

Puszczał w górę koła błękitno-szarego dymu, a oczy jego utkwione były w Irenę, spoczywającą wygodnie w szerokim, trzcinowym fotelu.

Dziewczyna trzymała otwartą książkę, nie czytała jej jednak, lecz zadumana patrzyła w przestrzeń...

Czoło księcia przecinały dwie głębokie bruzdy pomiędzy brwiami.

Morenos czuł, jak jakieś niewidzialne groźby krążą ciągle wokół niego.

Przyczajony niepokój nie dawał mu ani chwili wytchnienia.

Każda godzina przynosiła nową, nieprzezwyciężoną trwogę...

Stawał się coraz silniej zdenerwowany, a ruchy miał coraz bardziej gorączkowe i niespokojne.

Jasne, zimne stalowe jego oczy błądziły teraz ciągle z jakimś nieprzytomnym blaskiem, co nadawało mu dziwne podobieństwo do zwierzęcia, schwytanego w zasadzkę.

Tylko widok córki przynosił odrobinę ulgi jego duszy, trawionej zabójczą trwogą. Lecz patrząc na nią drżał z obawy, by ciosy przygotowujące się w cieniu, nie uderzyły także w tę niewinną istotę.

I zapytywał ciągle w duchu z przeraźliwym lękiem:

„Czy dziecko będzie musiało spłacić długi ojca?..."

Zmęczony jego umysł prześladowało co chwilę nowe pytanie:

„Z której strony padnie cios?... Jaką formę przybierze kara?..."

To słowo „kara" po raz pierwszy pojawiło się w umyśle Morenosa.

„Kara"!... Zdziwił się sam, że podobny myśl przychodzi mu do głowy.

I powiedział sobie:

„Stanowczo chylę się do upadku".

Przed samem śniadaniem przyszedł tego rana Morenos pogawędzić z córką.

Odczuwał potrzebę patrzenia na nią, słuchania jej głosu, szukał u tej czystej istoty jakby schronienia przed groźną nawałą prześladujących go myśli.

Zastał ją dziwnie zamyśloną i tak bardzo poważną, że aż zmieszał się na jej widok.

W umyśle jego zrodziło się niepokojące powątpiewanie...

Czy nie zanadto pośpieszył się z postanowieniem tego małżeństwa?

Czy wybadał dostatecznie życzenia swej córki?... Czy istotnie urzeczywistniał tym związkiem jej pragnienia i marzenia dziewczęce?

Zbliżył się do Ireny.

— O czem tak dumasz kochanie? zapytał.

Słowa te obudziły jakby dziewczynę ze snu. Podniosła na ojca oczy, uśmiechnęła się z lekkim przymusem, a czyniąc niepewny ruch ręką, odparła:

— Och! O tylu, tylu rozmaitych rzeczach!

— A czy nie można tak powiedzieć ojcu jakie to są te „rzeczy", które mgłą zadumy wypełniają śliczne oczy mojej maleńkiej?

W tej chwili zbliżył się służący.

— Oto Józef nadchodzi, papo, rzekła dziewczyna, chcąc w ten sposób uniknąć obowiązku dania odpowiedzi.

— Co tam, Józefie? zagadnął Morenos.

C. d. n.

takie załatwianie sprawy przyczynia się dodatnio do prowadzenia śledztwa, sąd i odpowiedź pozostawiamy czytelnikom.

(—)**Ognie.** W spiżarni Jakóba Selcera, nad komisarzą kolej. przy ul. Asnyka l. 2, wybuchł wczoraj po południu groźny pożar. Spaliła się znaczna ilość artykułów spożywczych, naczynie kuchenne i inne rzeczy nagromadzone w tej ubikacyi oraz część podłogi. Szkoda powstała wskutek pożaru dosięga 320.000 mk. Ogień powstał najprawdopodobniej od kuchenki gazowej. — Drugi ogień wczoraj wieczorem około 7 godz. powstał na dużym moście na Lewandówce, koło lasu biłohorskiego. Ponieważ ogień spostrzeżono wcześnie, stłumili go więc w zarodku kolejarze i policya z głównego dworca. Powstał on najprawdopodobniej od iskry lokomotywy.

(—) **Milionowa kradzież.** Wczoraj przed południem około 9 godziny, z zamkniętej budki kolejowej nr. 5 w Basiówce skradziono garderobę, bieliznę i inne rzeczy wartości jednego miliona marek na szkodę strażnika torów kolejowych Andrzeja Łaby. Sprawcy z łupem zbiegli do pobliskiego lasu.

(—) **Naiwni lokatorowie.** Nieznanego nazwiska chłopiec, liczący około 15 lat, przyszedł wczoraj w południe do Ewy Oryszczyn dozorczyni realności przy ul. Sobieskiego l. 4, z kartką od właściciela kamienicy rzekomo Jana Lerskiego. W kartce tej rzekomy Lerski polecił dozorczyni zebrać od lokatorów po 820 mk. na artykuły, które miał im dostarczyć tegoż samego dnia po złożeniu gotówki w magistracie. Łatwowierna dozorczyni w myśl polecenia pisemnego swego służbodawcy wkrótce zebrała żądaną kwotę od 14 lokatorów. Nawet za nieobecnego dra Zarzyckiego zapłaciła przypadającą nań kwotę i całą gotówkę oddała nieznajomemu chłopcu, by ją oddał gospodarzowi. Wkrótce jednak ku swemu przerażeniu przekonała się Oryszczyszynowa, że padła nie tylko ona ofiarą oszustwa, ale także naraziła lokatorów na stratę materyalną, gdyż Lerski wcale do niej chłopca nie wysyłał.

KOMUNIKATy.

Wiec kolejarzy. Dziś godz. 10 rano wiec kolejarzy w montowni kolejowych warsztatów głównych w sprawie krytycznego położenia pracowników kolejowych.

Instytut dentystyczny uniw. Jana Kazimierza we Lwowie (ul. Zielona 5a) udziela porady i pomocy dentystycznej ludziom niezamożnym, młodzieży szkół ludowych i wydziałowych, niższym urzędnikom i służbie, za opłatą taks klinicznych. Młodzież szkół ludowych i wydziałowych, jak również słuchacze uniwersytetu korzystają ze zniżek w taksie. Otwarty jest oddział chirurgii stomatologicznej, dentystyki zachowawczej i techniki dentystycznej. Chorych przyjmuje się po raz pierwszy jedynie od g. 7.45 do 9 rano, w innych godzinach tylko chorych zamówionych. Chorych niezamówionych, zgłaszających się o innej porze, bezwarunkowo się nie przyjmuje.

Egzamina nauczycielskie. Państwowa Komisya egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich podaje do wiadomości, że egzamina pisemne pod nadzorem (klauzurowe) kandydatów i kandydatek na nauczycieli szkół średnich, odbędą się w terminie jesiennym b. r. w dniach 3. i 4. listopada, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Kto pragnie do tych egzaminów przystąpić, winien zawiadomić o tem pisemnie najpóźniej do dnia 24. października Komisyę egzaminacyjną pod adresem: Lwów. ul. Św. Mikołaja 4. wymieniając dokładnie przedmioty, mające wejść w skład egzaminu.

Dyrekcya Szkoły dramatycznej donosi, że kurs wymowy, recytacyi i deklamacyi objął znany artysta-recytator p. Czesław Krzyżanowski. Prof. Juliusz Tenner z powodu wielu zajęć wykładać nie będzie. Otwarcie Szkoły nastąpi w poniedziałek o godzinie 4 popoł. (Sobieskiego 4).

Z CAŁEJ POLSKI.

Jubileusz artysty-malarza w Krakowie. Społeczeństwo polskie i świat liter.-artyst. urządza w Krakowie 15 bm. w Związku plastyków polskich 40 jubileusz w dowód uznania pracy Józefa Męciny Krzesza. Krzesz urodził się w Krakowie 1860 r. Po skończeniu szkoły realnej studyował w Krakowie „Majsterszule“ pod mistrz. J. Matejką, którego był ulubionym uczniem (Bitwa pod Orszą. Medal i stypendyum cesar.). Następnie 9 lat studyował sztukę w Paryżu pod J. P. Laurens, Bennats, Martin i Humberts, wystawiając w Salonie des Champs Elysees. 1890 r. odbył podróże artystyczne do Włoch, Londynu, Berlina, Wiednia, Monachium, jak również na Wschód do Rosyi. W tych czasach zdobył kilka medali i odznaczeń i powołany został na członka Tow. Societe pour les beaux Arts et les Lettres w Paryżu, jako dowód wysokiego odznaczenia. Obecnie od 1697 mieszka i pracuje w Krakowie (Dębniki). Najważniejsze jego dzieła są: „Ojcze nasz“ w 7 obr., „Z dymem pożarów“, „Jezus wśród tłumu“, „Ostatnie akordy Szopena“, „Alkoholicy w szpitalu św. Anny w Paryżu“, „Przekleństwo“, „Sen dziecięcia Jezus“, mnóstwo portretów itp., które reprodukował w kraju i za granicą.

(.) **Nabożeństwo z powodu ocalenia Naczelnika Państwa.** Z inicyatywy wychowanków I-szej Bursy im. Józefa Piłsudskiego, odbyło się w kościele św. Floryana w Krakowie nabożeństwo dziękczynne za ocalenie Naczelnika Państwa.

(.) **Gen. Haking w Krakowie.** Wczoraj rano przybył do Krakowa komisarz aliancki w. m. Gdańska, gen. Haking. Z okazyi przybycia gen. Hakinga oraz dziennikarzy angielskich wydano uroczysty obiad i raut w salonach prezydenta miasta Federowicza.

(.) **Krakowska młodzież akademicka bez dachu nad głową.** Spore zastępy młodzieży akademickiej, które po uwolnieniu z wojska przybyły na studya do Krakowa, nie mogą znaleźć należytych mieszkań, co powoduje zastój w studyach. Wszystkie domy, bursy etc., są zapełnione wobec olbrzymiego ich napływu, a nieliczni tylko zamożni akademicy zamieszkują chwilowo w hotelach. Władze szkolne apelują do magistratu, by udzielił młodzieży akademickiej niezajętych koszar.

(.) **Spis ludności w Krakowie.** Spis ludności miasta Krakowa przedłużony został do soboty, z powodu trudności spowodowanych świętami żydowskiemi. Rozpoczęto spis we wszystkich dzielnicach Krakowa. Uczniowie szkolni, zajęci przy spisie, zwolnieni zostali od nauki.

(.) **Ulewa z grzmotami w Krakowie.** Onegdaj nawiedziła Kraków krótkotrwała ulewa, poprzedzona silnymi grzmotami.

(.) **Nowe podrożenie węgla.** Dzienniki krakowskie zamieściły wiadomość o nowem podrożeniu węgla, które obowiązuje już od października. Kopalnie węgla posiadające możność samoistnego ustanawiania cen węgla oznaczyły z końcem ub. miesiąca na październik br. cenę w kwocie 93.000 mk. za 10 ton loco kopalnia. Obecnie zanim cena ta weszła w życie, zawiadomiły kopalnie, że z powodu podwyższenia płac górnikom zmuszone są podwyższyć ceny węgla do kwoty 130.500 mk. lo co kopalnia. Odpowiednio do powyższego zawiadomienia magistrat ustanawia nowe ceny maksymalne na węgiel. Cena za wagon 10 ton loco dworzec kolejowy 151.421 mk.

—o—

EKONOMISTA.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 9. października.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej panowała tendencya chwiejno zwyżkowa. Obrót obcemi walutami słaby.

Dolary amerykańskie 5800—5900, 1 i 2 5770 5780, dolary kanadyjskie 4600—4800, 1 i 2 4570 do 4580, marki niem., 48—49, setki 48—48.60, drobne 47—47.50, lei rum. 46—47, drobne 45.50—46, czeskie korony 70—72, drobne 68—69, austr. tysiączki 3000—3010, setki 330—350, 50 kor. 170 do 180, 20 kor. 32—33, 10 kor. 30—31, jedynki i dwójki 1.60—1.80, ruble po 500 2.25—2.50, po 100 6.80 do 7, 25- 2—2.50, 10- 1.90—2, reszta drobnych 1 do 1.90, dumskie tysiączki 65—68, dumskie po 250 40—42, karbowańce 3.50—3.60, hrywny 9.50—10, franki francuskie 350—370, funty szterlingi 15000 do 16000.

Złoto: 20 kor. 20.000—20.005, 20 frank. 19.500 do 19.600, 20 mark. 21.000—21.200, funty 20.000 do 20.200, 10 rulb. 27.000—27.500, dolary 5750—5800.

Srebro: korony austr. 300—310, floreny 800 do 820, ruble 1500—1550, kopiejki 4.50—4.80, dolary amerykańskie 4000—4200, połówki i ćwiartki 3900—3920, dolary kanadyjskie 3600—3700, drobne 3500—3550, lei 280—290.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 8. października.

(PAT.) Kursa giełdy warszawskiej z dnia 8 października 1921. Papiery procentowe. Transakcye: Oblig. 6 proc. z roku 1917 na mk. 100 — 115. Listy zastawne: 4 i pół proc. ziemskie 254, 5 proc. m. Warszawy 423. — Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. 5400, franki francuskie 406, funty szterl. 20.400. — Czeki: Berlin 41'50, Paryż 375, Belgia 400, Londyn 20.500, Nowy Jork 5675, Praga 62'50, Wiedeń 180. — Akcye: Bank kredytowy w Warszawie 2500, Warszawskie Tow. Fabr. cukru 26.000, Warszawskie Tow. kopalń węgla 24.500, Lilpop Rauch Loewenstein 3850, Rudzki i Ska I. 2850, Rudzki i Ska II. 2650, Starachowice I—II 7475, L. J. Borkowski I—VI 1450, Bracia Jabłkowscy I—V 1550, Żyrardów 70.000, Ostrowskie Zakłady 6600, Polska Nafta I—III 2975, Żegluga Polska 1950, Przemysł drzewny 2500, Elektrownie Pruszków 680, Pocisk 1500.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 8. października.

(PAT) Kurs dewiz z 8. października 1921. Dolary 122·05, belgijskie 000.00, funty szterl. 000·00, francuskie 000·00, włoskie 000·00, polskie 000·00, czeskie 000·00, austr. stempl. 0·00, rumuńskie 000·00, szwajcarskie 000·00, Amsterdam 3996·00, Chrystyania 1483·50, Kopenhaga 000·00, Sztokholm 2812·75, Helsingfors 178·30, Włochy 487·00, Londyn 467·00, Nowy York 122·87, Paryż 891·10, Hiszpania 1620·85, Wiedeń stempl. 6·.8, Praga 130·45, Budapeszt 18·03, Szwajcarya 2187·10.

HAUSSA MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ TRWA DALEJ.

Genewa, 9. października.

(Telef.) (m). Kurs marki polskiej 0.17 i pół.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 8. października.

(PAT.) Kursa początkowe. Berlin 4·60, Nowy Jork 563, Londyn 21·31, Paryż 40·72, Medyolan 22·55, Praga 6·83, Budapeszt 2·25, Zagrzeb 4·82, Bukareszt 0·00, Warszawa 0·13, Wiedeń 0·29, Austr. stempl. 0·21·—. Holandya —·—.

Zurych, 8 października.

(PAT.) Kursa końcowe. Berlin 4·56, Holandya 182·75, Nowy York 563, Londyn 21·28, Paryż 40·70, Medyolan 22·50, Bruksela 40·05, Kopenhaga 103·25, Sztokholm 128·50, Chrystyania 68·50, Madryt 73·80, Buen. Aires 162·50, Praga 6·00, Budapeszt 0·85, Zagrzeb 4·80, Bukareszt 0·00. Warszawa 0·12, Wiedeń 0·28, Austr. stempl. 0·20.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 8. października.

(PAT.) Kursa wekslowe z 8 październ. 1921. Weksle na Niemcy 11·50, Amerykę 13·82·5, Belgię 9·25, Anglię 52·30 5, Holandyę 449·00, Włochy 55.50, Szwajcaryę 245·50, Hiszpanię 186·25, Wiedeń 0·00, Rumunię 11·87, Pragę 14·87.

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 8. października.

(PAT). Giełda wekslowa z 8. bm.: Weksle na Paryż 52.30, Belgia 13.30, Szwajcarya 21.31, Ameryka 379, Hiszpania 28.71 i pół, Włochy 94, Niemcy 461, Wiedeń 6900, Bukareszt 432.50.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Londyn, 8. października.

(PAT). Weksle na Londyn kablem transf. 378.75, weksle na Londyn 60-dniowe 375.12, weksle na Paryż 724, weksle na Berlin 0.82, srebro krajowe 99.50, srebro zagraniczne 70.37.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 9. października.

Wczoraj ruch znacznie osłabł, a mimo to ceny artykułów spożywczych poszły znowu znacznie w górę. Na dobitek daje się odczuwać katastrofalnie brak ziemniaków i jaj.

Wczoraj płacono za jedno jajo do 30 mk. (!), za litr mleka 100 mk., kwaśnej śmietany 220 mk., kg. masła 2000—2200 mk., sera 250 mk.

Za kg. białej mąki pszennej 300—330 mk., żytniej 200—220 mk., ryżu 350—380 mk., kaszy hreczanej 200 mk., fasoli 120 mk., jagieł 160 mk., grysiku pszennego 350—380 mk., kukurudzianego 160—170 mk., cukru białego 1000 mk., żółtego 750 mk.

Za kg. mięsa wieprzowego płacono 460 mk., wołowego 240—260 mk., cielęcego 240 mk., słoniny 1200—1400 mk., sadła 1500—1600 mk., smalcu 1400 mk., kiełbasy 900 mk.

Za kg. ziemniaków 30—35 mk., cebuli 130 mk., szparagówki 120 mk., jabłek 60—100 mk., gruszek 80—200 mk., śliwek 120—160 mk., za głowę kapusty 20—40 mk., kielu 5—15 mk., kalarepy 3 do 10 mk., kalafioru 15—30 mk., za wiązkę marchwi 10—20 mk., pietruszki 10 mk., za snop marchwi 80—150 mk., pietruszki 60—120 mk., buraków 30 do 60 mk., za kawałek chrzanu 5 mk.

Za kg. białego chleba płacono 180 mk., ciemnego 140 mk., za małą bułeczkę 15 mk.

Kronika sportowa

WYŚCIG NA DYSTANS.

Warszawa, 8. października.

(PAT). W dniu 17. bm. o godz. 8 rano z inicyatywy Klubu jazdy odbędzie się wyścig na dystans Warszawa-Lublin-Tarnobrzeg-Ostrów-Radom-Warszawa.

Echa zamachu Fedaka.

Lwów, 9. października.

SENSACYJNE ARESZTOWANIA.

W piątek rano, dnia 7. bm. przeprowadzono jeszcze jedną rewizyę u dra Wasyla Szczurata, prezesa Towarzystwa naukowego im. Szewczenki we Lwowie i u prof. Michała Hałuszczyńskiego. Obu aresztowano. Obaj znani w ruskim świecie naukowym odgrywali pierwszorzędną rolę w organizacyi szkolnictwa ruskiego, Aresztowanie ich wywołało w sferach ruskich wielką sensacyę i rozmaite domysły.

ŚLEDZTWO.

Dalsze dochodzenia w sprawie zamachu Fedaka, prowadzi funkcyonaryusz Policyi państwowej p. Kajdan, pod kierownictwem dra Torwińskiego. Śledztwo jest już na ukończeniu i w tych dniach cały materyał przesłany zostanie sądowi.

ARESZTOWANIA.

Ze Złoczowa przywieziono 3 studentów ruskich aresztowanych w sprawie zamachu Fedaka. We Lwowie aresztowano studenta Łastowieckiego, podejrzanego o należenie do „Kuma“.

Spisek ruski na Bukowinie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Śniatyn, 8. października.

Władze rumuńskie wpadły na ślad zorganizowanego spisku ruskiego mającego na celu oderwanie Bukowiny od Rumunii i przyłączenie jej do Ukrainy. Na czele spisku stała przeważnie młodzież szkolna ruska. Zarządzono szereg aresztowań i rewizyi w ruskich stowarzyszeniach.

Rewizye i aresztowania wśród komunistów warszawskich.

Warszawa, 8. października.

(Tel. wł.) Onegdaj odbyło się w Warszawie w lokalu jednego z domów w śródmieściu zebranie członków Centralnego Komitetu Partyi Komunistycznej Robotników Polskich. Zebranie miało na celu przygotowanie i uplanowanie akcyi wywrotowej w Warszawie.

Do późnej nocy trwały rewizye i przesłuchiwania przez organa policyi państwowej u osób zamieszanych w tę sprawę.

Wykrycie domu s hadzek spekulantów giełdowych na Kazimierzu w Krakowie.

Rewizya. — Aresztowanie spekulantów giełdowych. — Znaczna gotówka w walutach obcych, oraz w markach polskich. — Walutę przewoziło za granicę kilka kobiet. — Śledztwo.

Kraków, 8. października.

(+) Uprawiane na coraz większą skalę spekulacye giełdowe skłoniły policyę krakowską do zarządzenia rewizyi. I tak wykryto na Kaźmierzu tajny dom schadzek giełdziarzy. W chwili wkroczenia władz

powstała panika.

Spekulanci chcieli ratować się ucieczką. Policya wszakże zdołała wszystkich ująć. Waluciarze trudnili się przeważnie wywozem złota i obcych **walut za granicę.**

Znaleziono przy nich kilkaset dolarów, kilka tysięcy koron czeskich, oraz przeszło milion

Wmieszane w tę sprawę są

również kobiety,

które przewoziły waluty za granicę.

Dalsze śledztwo w toku.

Płonący wagon wódki.

SZKODA WYNOSI KILKANAŚCIE MILIONÓW.

Kraków, 8. października.

(Tel. wł.) Firma spirytusowa w Krakowie „Krakus“ nadała do Równego wagon, wypełniony pakami. w których znajdowały się flaszki z wódką. Na szczycie wagonu była budka dla hamowniczego i konduktora. Nagle wywiązał się w budce pożar. Płonący pociąg zatrzymano nad brzegiem rzeki Raby, tutaj odłączono lokomotywę z płonącym wagonem, która pośpieszyła do Bochni pod pompę wodną, gdzie ogień ugaszono.

Szkoda wynosi kilkanaście milionów. Przyczynę pożaru ustali dopiero śledztwo.

Olbrzymia powódź w Ameryce Północnej.

Szkody obliczają na miliony dolarów. — 78 ciał wyłowiono dotychczas.

Nowy Jork, 6. października.

(+) Olbrzymia powódź, spowodowana huraganem, nawiedziła stan Texas w Ameryce Północnej. Dotychczas odnaleziono 78 ciał. Huragan wyrządził

szkody na przestrzeni 12 tysięcy mil kw.,

które obliczać należy na miliony dolarów.

Plantacye, małe farmy, rezydencye i przedsiębiorstwa handlowe w okolicy lub samem San Antonio, Austin, San Marcus, Calvert, Bryan, Georgetown, Lockhart, Luling. Wharton, Taylor, Hutto, Oakalla, Martindale i Fentress

uległy prawie całkowitemu zniszczeniu.

Z SALI SĄDOWEJ.

PODPALENIE Z ZEMSTY.

Lwów, 9. października.

Porfiry Biłous z Domaszowa zalecał się przez dłuższy czas do Kseni Jaremczuk, która z tego tytułu uważała go za swego narzeczonego. Po pewnym czasie zaczął jej unikać, darząc swymi względami inne dziewczęta. Gdy Biłous miał już zamiar się żenić z pewną dziewczyną z sąsiedniej wsi, Jaremczuk przeszkodziła zawarciu tego małżeństwa. Wreszcie w bieżącym roku Biłous ożenił się z córką gospodarza w Domaszowie, Kaśką N. Jaremczuk zapałała teraz nienawiścią do Biłousa i jego żony i odgrażała się wobec sąsiadów, „że Porfirowie nie będą mieli gdzie spać, bo ona ich spali“.

W nocy na 2. czerwca 1921, około godz. 1, wybuchł w zabudowaniach Kaśki Biłous pożar, który zniszczył dach domu, przybudówkę i szopę, wartości 64.000 mk. Dzięki temu, że pożar wybuchł po deszczu i nie było wiatru, energiczny ratunek przeszkodził rozszerzaniu się ognia, który mógł objąć dalsze zabudowania, odległe od miejsca pożaru o kilka kroków.

Głos publiczny oskarżył o ten czyn Ksenię Jaremczuk, którą aresztowano, a wczoraj odpowiadała ona przed sądem przysięgłych. Osk. do winy się nie przyznała. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli 12 głosami postawione im pytanie w kierunku zbrodni podpalenia, a trybunał na tej podstawie wydał wyrok uwalniający od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Makuch, oskarżał prok. Laskowski, bronił adw. dr. Gelehrter.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.